

GŁOS RADOMSZZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 24 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 323 (1247)

Zdecydowana postawa Rządu RP zmusiła rząd francuski do zwolnienia aresztowanej bezprawnie załogi polskiego samolotu

PARYŻ (PAP). Jak wiadomo, władze francuskie dnia 18 listopada br. zatrzymały w Paryżu polski samolot pasażerski i aresztowały całą jego załogę pod pretekstem „śledztwa” w sprawie rzekomo tajemniczego zaginięcia Robineau.

W wyniku kategorycznej postawy Rządu Polskiego, który broniąc swoich obywateli występował równocześnie przeciwko pogwałceniu elementarnych praw człowieka oraz w wyniku nacisku opinii publicznej — rząd francuski zmuszony był zwolnić załogę i uchylić areszt samolotu.

O fakcie zwolnienia władze francuskie zawiadomiły Ambasadę R.P. w Paryżu w dniu 22 bm. o godzinie 21, notą, w której stwierdzają, że „Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji jest obecnie w posiadaniu danych, które pozwalają na przypuszczenie, iż p. Robineau istotnie został aresztowany w Warszawie przed odlotem samolotu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, że w tych warunkach nie ma już powodów do przetrzymywania członków załogi celem uzyskania dodatkowych informacji. Samolot może więc powrócić w dniu 23 listopada br.”

W kołach dziennikarskich zwraca

się uwagę na oczywistą niedołęność tłumaczenia się władz francuskich, które bezprawnie i bez żadnego uzasadnienia przetrzymały kilka dni załogę samolotu polskiego.

W kołach tych przypominają, że polski wiceminister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Leszczycki już w ubiegłą sobotę, dnia 19 bm. o godz. 14 osobiście poinformował ambasadora Francji w

Warszawie p. Baelen o miejscu i czasie aresztowania Robineau. Władze francuskie zwolniły jednak dopiero we wtorek 22 bm. o godzinie 22, samolotu polskiego dnia 21.

W 70 rocznicę urodzin Józefa Stalina Łódzka młodzież w hołdzie Wodzowi światowego obozu pokoju i demokracji

W związku z 70 rocznicą urodzin Wodza światowego obozu pokoju i demokracji Józefa Stalina, w odpowiedzi na apel młodzieży Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach, my, młodzież Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi, stwierdzamy, co następuje:

Pragniemy wyrazić swą wielką radość z powodu rocznicy urodzin Józefa Stalina, przypadającą dnia 21.XII. br.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wyzwolenie nasze spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu zawdzięczamy niezwykłemu

geniuszowi Armii Radzieckiej, pod kądzielem jej genialnego Wodza — Józefa Stalina.

Zywimy za to do Niego uczucia głębokiej miłości, przywiązania i wdzięczności. Wiemy również, że Józef Stalin jest wielkim przyjacielem młodzieży, dlatego w swej nauce i pracy będziemy się kierowali Jego wskazaniem, które wychowywa młodzież radziecką w duchu głębokiego patriotyzmu ludowego i międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. Wskazania Wielkiego Stalina są nam drogą i bliskie, gdyż uczą nas, jak należy się kształcić, pracować i żyć, aby być dobrymi, świadomymi obywatelami naszej ludowej Ojczyzny, dążąc do socjalizmu.

Widząc i uznając geniusz Józefa Stalina, będziemy starali się poznać Jego życie, działalność i zobowiązujemy się:

1. Zapoznać dokładnie z działalnością Józefa Stalina i Jego współpracą z Leninem, w wyniku której doszło do zwycięstwa Wielkiej, Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i powstania pierwszego państwa socjalistycznego na świecie.

2. Poznać koleje rozgromienia przez Niego hitleryzmu. Zobowiązujemy się także, zgodnie ze wskazaniami Józefa Stalina, usilnie pracować nad podniesieniem swego poziomu naukowego, zlikwidować do minimum spóźnienia i opuszczanie lekcji oraz oceny niedostateczne. Będziemy licznie zapisywać się do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, aby móc lepiej poznać ojczyznę Józefa Stalina.

Zobowiązujemy się ponadto, przy pomocy dyrekcji naszej szkoły, urządzić uroczystą akademię w dniu rocznicy i zaprosić na nią przodowników pracy i delegację młodzieży jednej z fabryk łódzkich.

Skutki dewaluacji funta Spadek eksportu brytyjskiego

LONDYN (PAP). — Ogłoszono oficjalne dane bilansu handlowego za październik br. przy ogólnej wartości eksportu brytyjskiego 156 milionów funtów szterlingów, deficyt w październiku wyniósł 37 milionów funtów, przewyższając o 2 miliony deficyt wrześniowy. Ekspertzy finansowi stwierdzają, że cyfry październikowe wykazują negatywne skutki dewaluacji, które przejawiały się w zwiększonej wartości importu. Drobną zwykłą eksportu do strefy dolarowej nie wystarczyła dla zneutralizowania tych niekorzystnych skutków dewaluacji.

Depesze hutników polskich Do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

KATOWICE (PAP). — Uczestnicy I Krajowej Narady Stalowników hutnictwa wystosowali depeszę do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

W depeszy do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej tow. Bolesława Bieruta uczestnicy narady piszą, co następuje:

„Przedownicy pracy, majstrowie, technicy, inżynierowie stalowni polskich, zebrani na I Krajowej Naradzie stalowników hutnictwa w Katowicach, przesyłają Wam, Obywatelu Prezydencie wyrazy głębokiej czci i poważania.

Donosimy Wam, Obywatelu Prezydencie, że podczas narady zaznajomiliśmy się z metodami pracy przodujących załóg naszych stalowni i dzięki wymianie doświadczeń ustaliliśmy drogi dla zwiększenia produkcji stali i podniesienia jej jakości. W ten sposób przygotowaliśmy staniemy do realizacji zadań budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju, oczekujących nas w okresie Planu 6-letniego.

Na tej drodze wskazaniemi będą nam historyczne uchwały III Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przodującej siły narodu polskiego. Realizując uchwały tego Plenum i Wasze wskazania stale pogłębiać będziemy czujność rewolucyjną, strzec rozwoju naszych zakładów pracy — twierdź budownictwa socjalistycznego — chroniąc je przed wszelkimi próbami dywersji i sabotażu ze strony agentów imperializmu i ich wspólników z klikki Tito i Rankowicza.

Zapewniamy Was, Obywatelu Prezydencie, że wszelkim tego rodzaju próbom przeciwstawimy żelazną dyscyplinę w pracy i codzienną systematyczną walkę o wzrost wydajności i oszczędności”.

Do Marszałka Polski KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO

W telegramie zaś do Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego uczestnicy narady stwierdzają:

„W chwili, gdy na czele Odrodzonego Wojska Polskiego stanął bohater spod Stalingradu, Kurska i Berlina, wychowanek znakomitej stalnowskiej szkoły dowódców, uległa dalszemu wzmocnieniu siła obrony naszego kraju i światowego frontu pokoju.

Wiemy, że objęcie przez Was naczelnego dowództwa Wojska Polskiego stanowi godną odpowiedź podlegaczom wojennym, co zgodne jest z wolą całego narodu polskiego i zapewnia trwałość naszych granic na Odrze i Nysie, wykutych wspólną walką żołnierza radzieckiego i polskiego.

My, stalownicy, służąc naszą codzienną pracą tym samym wielkim celem wzmocnienia Polski i światowego frontu pokoju, zapewniamy Was, Obywatelu Marszałku, że dołożymy wszystkich sił dla podniesienia produkcji stali i zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce”.

Wzywamy młodzież innych szkół łódzkich do uczczenia tego radosnego dnia.
Następują podpisy:

Dzielą skórę na niedźwiedziu...

Blok anglosaski próbuje zagarnąć byłe kolonie włoskie w Afryce

Zakulisowe machinacje państw zachodnich w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). — Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych zakończyło dyskusję nad sprawą b. kolonii włoskich.

Przed głosowaniem wygłosił przemówienie delegat ZSRR Arutunian, który zdemaskował znowu Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Włoch co do podziału b. kolonii włoskich wbrew woli i interesom miejscowej ludności. Podkreślił on, że od początku dyskusji nad tą sprawą zarysowały się dwie tendencje: pierwsza wyrażająca postępowe zasady i domagająca się przyznania niepodległości b. koloniom włoskim natychmiast lub po upływie krótkiego okresu czasu, podczas którego ustanawia się powiernictwo ONZ nad tymi krajami. Takie stanowisko, odpowiadające interesom ludności b. kolonii włoskich oraz zasadom Organizacji Narodów Zjedn., zajmowała delegacja radziecka i delegacje ZSRR, Polski, Czechosłowacji i BSRR.

Rzecznikami drugiej tendencji były mocarstwa kolonialne — USA, Anglia i Francja — oraz Włochy, pragnące odzyskać chociażby część swych byłych posiadłości. Mocarstwom tym chodziło o dokonanie podziału b. kolonii włoskich. W maju 1949 r. zawarty został tajny układ między Bevinem a Sforzą, w myśl którego Cyrenaika miała przypaść Anglii, Tripolitania — Włochom, a Fezzan — Francji. Włochy miały poza tym otrzymać powiernictwo nad Somalią na czas nieograniczony. Erytrea miała być podzielona między Abisynię i Anglię (Sudan Egipski). Ten tajny układ był inspirowany przez Stajny Zjednoczone, które liczyły, że opanują całkowicie gospodarkę i politycznie terytoria, przypadające Francji, Włochom i Abisynii.

Arutunian podkreślił, że początkowo wiele delegacji, szczególnie delegacje krajów azjatyckich i arabskich — solidaryzowało się ze stanowiskiem radzieckim. Jedyne pod niebywałą presją ze strony USA i wielu zakulisowych machinacji udało się blokowi anglo-amerykańskiemu przeforsować plan Bevina — Sforzy, co prawda w formie nieco zamaskowanej, w Komisji Politycznej Zgromadzenia.

Po tym oświadczeniu Zgromadzenie przystąpiło do głosowania nad prawkami polskimi do zalecenia komisji politycznej. Zmechanizowana większość odrzuciła, w myśl wskazówek USA i Anglii, te poprawki. Należy zaznaczyć, że poprawka polska, domagająca się uznania Libii za jedno, niepodzielne państwo, odrzucona została jedynie 23 głosami przeciwko 12, przy 15 wstrzymujących się od głosu.

Całość zalecenia Komisji Politycznej została uchwalona 48 głosami przeciwko jednemu (Abisynia), przy 9 wstrzymujących się od głosu.

Delegacje ZSRR, ZSRR, BSRR, Polski i Czechosłowacji przy głosowaniu nad poszczególnymi paragrafami zalecenia wstrzymały się od głosu w sprawie Libii i wypowiedziały się przeciwko postanowieniu zalecenia w sprawie Somali i Erytrei. Przy głosowaniu nad całością delegacje te wstrzymały się od głosu.

Zalecenie Komisji Politycznej przewiduje, jak wiadomo:

- 1. W sprawie Libii: ogłoszenie niepodległości do końca 1951 roku, administrację do tego czasu przez komisarzy ONZ, przy którym będzie funkcjonował organ doradczy, złożony z przedstawicieli USA, Anglii, Francji, Włoch, Egiptu, Pakistanu, Cyrenaiki, Trypolitani, Fezzanu i przedstawiciela mniejszości narodowej Libii.
- 2. Somali: niepodległość za 10 lat. Przez ten czas administracja powiernicza Włoch z organem doradczym z przedstawicielami Kolumbii, Egiptu i Filipin.
- 3. Erytrea: odroczenie decyzji na rok. Wysłanie komisji ONZ dla zbadania opinii ludności miejscowej.

Zamieszani w aferę szpiegowską dwaj francuscy urzędnicy dyplomatyczni opuścili wczoraj Polskę

WARSZAWA (PAP). — Zgodnie z żądaniem Rządu Polskiego w dniu 23 listopada br. opuścili Warszawę dwaj francuscy urzędnicy dyplomatyczni: Aymar de Brossin de Mere

i Ferdynand Renaux, skompromitowani w związku z wykryciem afery szpiegowskiej urzędnika francuskiego konsulatu w Szczecinie — Robineau.

Anglosaski projekt — kontroli energii atomowej



czyli „świński trust“

W przededniu zjednoczenia ruchu ludowego

27 listopada zbiera się w Warszawie Kongres Zjednoczeniowy Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Kongres urzędystycznie dążeń do jedności mas biednych i średnich chłopów, dążenie, które je ożywiało od zarania ruchu chłopskiego.

Prawica ruchu chłopskiego, agentura burżuazji i obszarnictwa nadużywała niejednokrotnie w przeszłości hasła jedności, by odciągnąć masy chłopskie, od sojuszu z klasą robotniczą.

Dzisiaj zjednoczenie stronnictw chłopskich odbywa się na platformie ścisłego sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Do jedności jaką uczyniła Kongres, radykalny ruch chłopski doszedł poprzez walkę z prawicą w ruchu ludowym i jej agenturą mi, poprzez walkę prowadzoną w sojuszu z klasą robotniczą. W toku tej walki nastąpiło oczyszczenie się SL z pozostałości wpływów prawicy, w toku tej walki chłopci idący za PSL — wyzwolili się spod wpływów kapitalistowskich i niedobitków nikolaiczekowskiej reakcji. Czołowym hasłem pod jakim następuje zjednoczenie stronnictw ludowych jest dalsze umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, tego sojuszu, który pomaża siły obozu postępu i przeobrażeń społecznych w Polsce i już dotychczas dał chłopom ogromne zdobycze. Dzięki sojuszu robotniczo-chłopskiemu została przeprowadzona reforma rolna, w sojuszu robotniczo-chłopskim budowaliśmy zrebry państwa ludowego i gromiliśmy jego wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.

Wszystkie te osiągnięcia były możliwe dzięki przodownictwu klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim. Prawicowe kierunki polityczne w ruchu ludowym zwalczały ze wszystkich sił idee przodownictwa proletariatu. Zjednoczenie ruchu ludowego następuje na gruncie rozgromienia tych prawicowych koncepcji, na gruncie uznania przodowniczkiej roli klasy robotniczej. Podkreśla to program zjednoczenia stwierdzający, że celem jego jest obrona władzy sprawowanej przez lud pracujący pod przewodem klasy robotniczej.

Pomocą i oparciem dla nas we

wszystkich dziedzinach życia była i jest wypróbowana przyjaźń Związku Radzieckiego i możliwość korzystania z jego nieprzebranych doświadczeń. Hasło pod którym dokonuje się zjednoczenie: „Niech żyje sojusz i przyjaźń z Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej”, wskazuje, że chłopci polscy walczą będą o dalsze pogłębienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, o dalsze rozwinięcie solidarności i braterstwa z narodami radzieckimi oraz z całym światem demokratycznym. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe będzie bojownikiem bratniego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej dla zagwarantowania granic i niepodległości Polski, oraz dla utrwalenia dzieła pokoju.

Prawica w ruchu chłopskim była zaciętym wrogiem społecznych form gospodarowania na wsi. Zjednoczenie ruchu ludowego następuje na gruncie rozgromienia prawicy i w tej ważnej dziedzinie życia do czego waleśnie przychylimy rozbić odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w naszej partii. Biedni i średni chłopci już zaczęli tworzyć spółdzielnie produkcyjne — a wśród hasel zjednoczenia widnieje hasło: „Spółdzielczość produkcyjna — droga do dobrobytu i kultury wsi polskiej”.

Zjednoczenie, które się dokona zwiłokrotni siły postępu w Polsce, umocni ono jedność całego narodu w dziele budowy socjalizmu. Będzie ono krokiem na drodze ku przekształceniu naszego narodu w naród socjalistyczny.

Zjednoczenie ruchu ludowego jest klęską reakcji i zwycięstwem mas robotniczo-chłopskich. Lecz pamiętać musimy o przestrożce, jaką dał nam tow. Bierut na ostatnim Plenum KC PZPR, przypominając, że reakcja często wyzyskiwała okresy wznieśnienia się ruchu mas ludowych, okresy zwycięstw i sukcesów, by korzystając z osłabionej czujności wciskać do rąk swych agentów dla rozsadzenia go od wewnątrz.

Dlatego zjednoczenie ruchu ludowego stawia przed nami i przed zjednoczonym Stronnictwem Ludowym obowiązek wzmocnionej czujności, by strzec jak oka w głowie sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzmocnionego zjednoczeniem ruchu ludowego.

Genialne prace Józefa Stalina

potężnym orężem proletariatu w walce o zwycięstwo socjalizmu

„O MATERIALIZMIE DIALEKTYCZNYM I HISTORYCZNYM”

Praca Józefa Stalina „O materializmie dialektycznym i historycznym”, zawierająca wykład podstawowych zasad filozofii marksistowskiej, została napisana dla „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)”. Stanowi ona 2-gi paragraf IV rozdziału tej książki. Może się wydać dziwne, po co w historii Partii wplata się wykład filozofii? Czy podręcznik historii WKP(b) musi być równocześnie podręcznikiem filozofii?

Tak — musi. Cechą charakterystyczną partii marksistowsko-leninowskiej jest ścisłe powiązanie teorii z praktyką. „Bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest ruch rewolucyjny” — mówił Lenin. A rewolucyjna teoria partii proletariackiej opiera się na granitowym fundamencie filozofii marksistowskiej — na materializmie dialektycznym i historycznym. Bez znajomości materializmu dialektycznego nie można kierować walką rewolucyjną proletariatu, nie można kierować budownictwem socjalistycznym. Dlatego każdy, kto chce zrozumieć doświadczenia walki partii bolszewickiej, i umieć wyciągnąć z nich wnioski w odniesieniu do naszych warunków, kto chce budować Polskę Socjalistyczną — musi obok historii działalności WKP(b) poznać również teoretyczną podstawę tej działalności — filozofię marksistowską.

„Materializm dialektyczny — pisze towarzysze Stalin we wspomnianej pracy — jest to światopogląd partii marksistowsko-leninowskiej. Nazywa się on materializmem dialektycznym dlatego, że stosunek jego do zjawisk przyrody, jego metoda badania zjawisk przyrody, jego metoda poznania tych zjawisk jest DIALEKTYCZNA, a objaśnianie przezeń zjawisk przyrody, jego pojmowanie zjawisk przyrody, jego teoria jest MATERIALISTYCZNA”.

Towarzysze Stalin daje krótki i zwięzły, ale równocześnie niezwykle jasny i przejrzysty wykład głównych zasad marksistowskiej metody dialektycznej i marksistowskiego materializmu filozoficznego.

Znaczenie nauki Tow. Stalina dla polskiej klasy robotniczej

Trudno tu — rzecz jasna — omówić pełną treść wykładu. Każdy, kto chce być świadomym budowniczym socjalizmu, powinien sam przeczytać tę wspaniałą pracę Stalina. Mało przeczytać — studiować, głęboko przemyśleć i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Praca towarzysza Stalina jest nie tylko mistrzowskim wykładem podstawowych zasad materializmu dialektycznego i historycznego. Jest ona dalszym — po pracach Marksa, Engelsa i Lenina — rozwinięciem filozofii marksistowskiej na podstawie uogólnienia bogatego doświadczenia partii bolszewickiej, doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego i osiągnięć nauki współczesnej. Stalin jasno i dobitnie wykazał, jakie znaczenie mają zasady materializmu dialektycznego dla partii rewolucyjnej, jak stosować te zasady w praktycznej działalności partii proletariackiej. Przypomnijmy tylko parę przykładów, które wykazały, jak wielkie znaczenie ma zastosowanie dialektyki marksistowskiej dla naszej Partii, dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Prawo ciągłego ruchu i rozwoju

Jedno z głównych praw dialektyki mówi o tym, że wszystko znajduje się w ciągłym ruchu i rozwoju, że ciągle coś rozwija się i wzrasta, coś zanika i obumiera. To co powstaje i rozwija się jest niezwykłe. A zatem — mówi Stalin — żeby się nie omylić w polityce, trzeba patrzeć naprzód, a nie wstecz. Zastosujmy tę zasadę do warunków polskich. Do czasu Plenum Sierpniowego Polskiej Partii Robotniczej nosiciele prawicowego odchylenia głosili błędna i szkodliwa teorie, że w

demokracji ludowej sektor prywatno-kapitalistyczny i sektor socjalistyczny mogą zgodnie współżyć i harmonijnie rozwijać się obok siebie, a więc, że demokracja ludowa jest ustrojem niezmiennym, skończonym.

Była to teoria antymarksistowska, antydialektyczna. Nosiciele odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego nie rozumieli podstawowych praw rozwoju społecznego, odkrytych przez Marksa i tak genialnie rozwiniętych przez Lenina i Stalina. Przyczyną ich opornictwa i ślepoty politycznej, które tyle szkód wyrządziły polskiej klasie robotniczej było m.in. to, że odeszli oni od zasad materializmu dialektycznego i historycznego, że nie posługiwali się tymi zasadami w swej działalności.

Walka z kapitalizmem musi trwać do końca

Ludzie ci nie rozumieli, że ustroj demokracji ludowej, jest formą dyktatury proletariatu, że nie jest czymś zastępnym, że musi się rozwijać i iść naprzód poprzez ostrą walkę z elementami kapitalizmu. Nie rozumieli oni, że sektor socjalistyczny to jest to nowe, które przychodzi na miejsce starej gospodarki kapitalistycznej; musi więc rosnąć i krzepnąć, wypierając sektor prywatno-kapitalistyczny. Ale nowe formy nie zwyciężają same automatycznie. Warunkiem ich zwycięstwa jest czynna i świadoma działalność klasy postępowej, w tym wypadku proletariatu i jego partii. Elementy kapitalistyczne nie ustąpią z drogi dobrowolnie — przeciwnie, walczą one zawzięcie przeciw nowemu ustrojowi. Elementy kapitalistyczne mają tendencję do odradzania się i gdybyśmy nie prowadzili z nimi walki, nie ograniczali i wypierali ich, mogłyby one znowu się szeroko rozwinąć i doprowadzić do odródnienia kapitalizmu w naszym kraju.

Ostateczne zwycięstwo nowego ustroju — socjalizmu — jest nieuniknione, ale rozwój historyczny nie zawsze biegnie prostą linią naprzód, zdarzają się zygaski w rozwoju i cofnięcia się zanim nowy ustroj ostatecznie zatrziumfuje. Proletariat nie może zdawać się na żywiołowy rozwój wypadków; musi nieustannie walczyć przeciwko możliwości zygasków i zawrotów, gdyż tylko w ten sposób można zapewnić ostateczny triumf nowego ustroju. Jaskrawym przykładem takiego zawrotu jest Jugosławia, w której klika faszystowska, będąca na służbie imperialistów opanowała wła

źnię, odródniała kapitalizm i przekształcała kraj w kolonię amerykańską. Dlatego trzeba nie tylko widzieć to nowe, co się rodzi i rozwija, ale również czynnie walczyć o jego zwycięstwo.

Prawo walki przeciwieństw

Rozpatrzmy inne podstawowe prawo dialektyki — prawo walki przeciwieństw. Głosi ono, że we wszystkim zawarte są wewnętrzne przeciwieństwa, i że walka tych przeciwieństw jest siłą napędową rozwoju, postępu. W społeczeństwie klasowym motorem rozwoju jest walka klasowa, walka klas uciskanych przeciwko klasom panującym. Wynika stąd — mówi towarzysze Stalin — że „nie należy zacierać sprzeczności ustroju kapitalistycznego, lecz trzeba je ujawniać i rozwijać, nie należy tłumić walki klasowej, lecz trzeba ją doprowadzić do końca”. Zamazywanie bowiem sprzeczności klasowych hamuje rozwój spo-

łeczny; przyspieszyć ten rozwój może jedynie ujawnienie, wykrycie, wydobycie na wierzch przeciwieństw klasowych. Dlatego partia nasza mała rację, gdy postawiła wyraźnie sprawę walki klasowej na wsi, uświadamiając chłobom biednym i średnim przeciwstawność ich interesów interesom bogaczy wiejskich.

Tę naukę stalinowską kierowało się Plenum Listopadowe, ujawniając źródła klasowe oportunistów, nacjonalizmu i socjaldemokratyzmu, które są wyrazem nacisku burżuazji na klasę robotniczą, wyrzuceniem się ideologii proletariackiej i podporządkowaniem się ideologii kapitalistycznej. Tylko pełne zwycięstwo marksizmu - leninizmu — konsekwentnej ideologii klasy robotniczej — może zapewnić nasz szybki rozwój ku socjalizmowi.

Genialne prace Józefa Stalina uczą ludzi pracy posługiwać się materializmem dialektycznym i historycznym, potężnym orężem ideologicznym proletariatu w jego walce z kapitalizmem i ideologią burżuazyjną, w jego walce o zwycięstwo socjalizmu.

List konsula francuskiego w Szczecinie w sprawie aresztowanego szpiega — André Robineau

WARSZAWA (PAP). Konsul francuski w Szczecinie p. Maurice Rivolt przesłał do „Kuriera Szczecińskiego” i do „Głosu Szczecińskiego” list w sprawie urzędnika kierowanego przez niego konsula Andre Robineau, aresztowanego w Warszawie za szpiegostwo. Niżej podajemy tekst listu:

Pragnę zakomunikować następujące szczegóły w sprawie młodego Andre Robineau, o którym pisze dzisiaj prasa poranna.

Po moim przybyciu do konsulatu Republiki Francuskiej w Szczecinie byłem zaskoczony obecnością w charakterze gościa — powtarzam wyraźnie — w charakterze gościa — pewnego młodego człowieka, nie należącego do personelu konsulatu, nazwiskiem Andre Robineau.

Gdy okazałem swoje zdziwienie, od powiedziano mi, że ten chłopiec o wyglądzie paryskiego łobuziaka jest synem szanowanego sekretarza generalnego naszego Instytutu Francuskiego w Warszawie. Powiedziano mi ponadto, że był on zawsze bardzo ruchliwy, że był odważnym ochotnikiem francuskich wołnych sił podczas wojny, że przyzywał się do samowoli i zachowywał się i zwyciężył nad nadal zachowuje, oraz że dotąd nie posiada żadnego zawodu.

Pracując od niedawna w przedstawicielstwie francuskim w Polsce, nie

mogłem uchylić się od obowiązkowej uprzejmości wobec członka naszej kolonii w Warszawie.

Ponieważ młody człowiek miał niezadugo powrócić do Francji, postanowiłem zaczekać, nie bacząc na to, że ten, jak to nazywamy we Francji, „niesforny dzieciak” przeskądzał w sprawnym funkcjonowaniu i w dyscyplinie pracy naszej placówki.

O ile chodzi o jego postępowanie poza konsulatem jest ono, jak i jego osoba, zupełnie nieznanne konsulatu. Podobno wykazywał on wiele fanfaronady i łobuzerstwa.

Jeżeli chodzi o mnie, a znalazłem się przypadkowo wśród Was w związku z moją pracą, staram się zrozumieć Wasz naród i zbliżyć się do niego. Specjalnie interesują mnie Wasze żółtki, a to dlatego, że są one przeznaczone dla najmłodszych dzieci.

ności ludzkiej, która zapanowała, gdyby nie katastrofa fizyczna i biologiczna, jaka na nieszczęście dotknęła całą kulę ziemską. Gdyby nie wojna, podawano by sobie po iatersku ręce z pomocą. Obecnie wyciągam jedyną rękę, jaka mi pozostała, ponieważ drugą utraciłem podczas strasznego wydarzenia, które się nazywa wojna.

Oddany Panu Maurice Rivolt
Konsul Francji

Zamieściłszy powyższy list, który przesłał do redakcji „Głosu Szczecińskiego” konsul Republiki Francuskiej w Szczecinie p. Maurice Rivolt, list ten zastępuje na uwagę. Opinia polska przyjmie z prawdziwym zadowoleniem szczególnie te jego zwroty, w których p. konsul Rivolt stwierdza, że cieszy się w naszym kraju pełną swobodą, że ze strony władz polskich spotykał się zawsze z pomocą i poparciem w wykonywaniu swoich funkcji konsularnych.

Publikując powyższy list, musimy jednak zaznaczyć, że nie możemy się zgodzić z niektórymi jego twierdzeniami. List p. Rivolt usiłuje się zszepać — Robineau uczynił zwycięsko „łobuziaka” paryskiego, który nie należał reżimowi do konsulatu francuskiego w Szczecinie. Musimy stwierdzić, że imnie jest w tej sprawie stanowisko rządu francuskiego. Władze francuskie wzięły w obronę aresztowanego Robineau właśnie jako urzędnika konsulatu, rozpatując przy tej okazji nagonkę antypolską i posuwając się nawet aż do bezprawnego, oburzającego aresztowania załogi polskiego samolotu, na którym nie udało się Robineau zbiec do Francji. Jeśli więc p. konsul Rivolt stwierdza, że Robineau nie w konsulacie nie robił, że przebywał tam tylko w charakterze „gościa” to twierdzenie to może nas tylko upewnić w przekonaniu, że stanowisko jakie Robineau zgodził się stwierdzić w konsulacie francuskim, zajmował w konsulacie francuskim, służyło mu jedynie jako parawan dla działalności szpiegowskiej.

W kilku wierszach

MOSKWA. — Nakładem wydawnictwa literatury prawnej ukazała się w ilości 50.000 egzemplarzy książka Karla Faberowa, pt. „Prawo państwowe krajów demokracji ludowej”.

Książka podaje szczegółowo strukturę państwowej władzy terenowych, prawa i obowiązki obywateli Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii i Mongolii.

MOSKWA. — Sekretarz generalny Związku Paryszy Radzieckich, Aleksander Fandiejew wydał przyjęcie na cześć przybywającej w Związku Radzieckim delegacji chińskich działaczy kultury, nauki i sztuki oraz działaczy chińskich związków zawodowych.

MOSKWA. — Kolchozy leśnych i lasowo-stepowych rejonów europejskiej części ZSRR wykonały na długo przed terminem jesienny plan sadzenia leśnych pasów ochronnych.

Równoległe z sadzeniem nowych pasów, kolchozy dokonały olbrzymich prac przy zagęszczeniu starych pasów ochronnych.

Jesienią br. zasadzono około 300.000.000 sadzonek dębów, jesionów, klonów, jabłoni, gruszy, wiśni i wielu innych.

MOSKWA. — Ze wszystkich krajów Związku Radzieckiego napływają wiadomości o nowych sukcesach produkcyjnych, którymi robotnicy i dziecięcy witały zbliżający się dzień Konstytucji Stalinowskiej.

Dlaczego grupy partyjne w PZPJG Nr 8 nie pracują należycie?

Krytyka i samokrytyka niezawodnym orężem w walce o jakość produkcji

Zebrań, poświęcone uchwałam III Plenum KC PZPR, które odbyło się w PZPJG Nr 8, wykazało, że tutejsza organizacja partyjna nie docenia jeszcze w pełni olbrzymiego znaczenia metody krytyki i samokrytyki dla usprawnienia działalności partyjnej i podniesienia wyników produkcyjnych w fabryce. Wprawdzie towarzysze w czasie dyskusji wyśłowili różne zastrzeżenia pod adresem produkcji i pracy partyjnej, słusznie wskazując na niepożądaną sytuację fabryki, jeśli chodzi o jakość produkcji. Jednak w tych wypowiedziach brak było ścisłych sformułowań, stwierdzających, KTO jest odpowiedzialny za złą produkcję i za niedociągnięcia organizacji partyjnej i JA KICH środków należy używać dla przezwyciężenia dotychczasowych błędów.

Te ogólne sformułowania nie tłumacza, niestety, dlaczego tkalnia we wrześniu wobec planowanych 53,6 procent I gatunku, wykonała zaledwie 38,9 proc.?

Badając położenie w PZPJG Nr 8 dochodzimy do wniosku, że

spadek jakości jest wynikiem demobilizacji załogi, wywołanej brakiem dostatecznego zainteresowania się organizacją partyjnej zadaniami produkcji.

Istotnie, organizacja partyjna PZPJG Nr 8 niewiele zrobiła, jeśli chodzi o poprawę jakości produkcji. Aczkolwiek formalnie istnieje w fabryce grupy partyjne, to jednak z rozmową z grupowym tow. Franciszkiem Grabowskim i agitatorom tow. Czarneckim dowiadujemy się, że grupowi nie są dokładnie poinformowani o tym, jaki jest zakres ich obowiązków. Dotychczas, podobnie jak dawniej, zajmują się jedynie zbieraniem składek i kolportażem gazet. Grupowi nie poruszają z członkami spraw produkcyjnych, nie organizują zebrań grup i nie notują w swych zeszytach wyników produkcyjnych poszczególnych członków grupy.

A przecież pracy dla grupowych byłoby bardzo wiele. Towarzysze z wykończalną skarbą się, że tkalnia daje towar wybrudzony, z plamami oliwy i z dużą ilością błędów. Z takiego towaru

najlepsze farbowanie i czyszczenie nie uczyni wyrobów pierwsze go gatunku. A grupy partyjne w tkalni pracują jeszcze gorzej, niż gdzie indziej. Nie potrafią nawet zgromadzić członków na zebraniu organizacji oddziałowej.

Organizacja partyjna potraktowała sprawę tworzenia grup partyjnych w sposób formalistyczny. „Grupy” składają się z członków, porzucanych po różnych działach produkcji, co uniemożliwia grupowym nawiazanie wzajemnego ścisłego kontaktu. Grupowi zaś pełnią jedynie funkcje dawnych dziesiętników, nie interesując się i nie mogąc interesować się sprawami produkcyjnymi, kierując ludźmi pracującymi w różnych oddziałach. Taka „grupa” — nie jest grupą w tym sensie w jakim przewiduje statut Partii.

Podobnie przedstawia się działalność agitatorów, którzy również całą swą pracę skupili wyłącznie na oddziale oddziaływania politycznego, nie wiażąc swych poczynań z zagadnieniami produkcyjnymi.

Uchwały III Plenum KC PZPR winny się stać dla organizacji partyjnej w PZPJG Nr 8 podstawą do usprawnienia pracy partyjnej i usunięcia braków produkcji. Będzie to jednak możliwe dopiero wówczas gdy towarzysze zrozumieją i docenią w pełni skuteczność metody krytyki i samokrytyki. Krytyczna ocena sposobu i wyników realizacji przez organizację partyjną uchwał powziętych po III Plenum KC PZPR, dopomoże towarzyszom do usunięcia poważnych zaniedbań na odcinku produkcyjnym drogą zastosowania nowych, metod pracy partyjnej.

Partia wymaga i będzie wymagać od wszystkich towarzyszy, a zwłaszcza kierujących pracą partyjną w zakładach produkcyjnych zrozumienia tego, że dyrektywy i uchwały władz partyjnych nie są zwykłymi zaleceniami i że przeznaczeniem ich nie jest pozostawanie na papierze, lecz świadome kształtowanie pracy partyjnej w duchu rewolucyjnej nauki marksizmu i leninizmu.

Kar.

Plan produkcji stali wykonany Wspaniały sukces hutników

KATOWICE (PAP). — Doświadczenia pierwszego etapu współzawodnictwa pracy w hutnictwie polskim, zastosowanego po raz pierwszy we wrześniu b. r. przez załogi pieców martenowskich, omówione zostały w dniu 22 bm. w Katowicach na I naradzie stalowników hutnictwa. Narada zgromadziła kilkuset najwybitniejszych przodowników pracy, liczących przedstawicieli personelu technicznego stalowni oraz działaczy naukowych w dziedzi-

nie metalurgii z profesorami Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie Cholewickim, Ludkiewiczem i rektorem Politechniki Śląskiej w Gliwicach — Kuczewskim na czele.

W obradach uczestniczył kierownik Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego inż. Klejstut Zemajtis.

Burza oklasków powitał uczestnicy narady meldunek o wykonaniu przez hutnictwo polskie rocznego planu produkcji stali surowej przedterminowo w dniu 21 listopada b. r.

Na apel tow. Jana Walaszczyka

Robotnicy rolni wzywają do współzawodnictwa w oszczędzaniu

POZNAŃ (PAP). — Na apel towarzysza Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie — Jana Walaszczyka robotnicy zespołów Państwowych Gospodarstw Rolnych w Wielkopolsce odpowiedziewalnym sposobem sfergę zobowiązań w zakresie oszczędności i wyrazili gotowość opisaną metod pracy racjonalizatorów. Robotnicy wystąpili z wnioskiem o wprowadzenie książeczek oszczędnościowych, które umożliwią dokładną kontrolę oszczędności poczynionych przez robotników.

Zespół Iwno, pow. Środa, zobowiązał się do wykonania całorocznego planu oszczędności do 12 grudnia br. Jednocześnie załoga zespołu Iwno wzywa wszystkie zespoły PGR w kraju do współzawodnictwa w upłynieniu rezerwy węgla, ropy, nawozów sztucznych i t.p. Przez przereczenie zbędnych ilości tych towarów do gospodarstw kół-

re ich nie posiadają, pragną robotnicy zespołu Iwno uzyskać dodatkową oszczędność dla całego zespołu. Dla przeprowadzenia akcji upłynienia rezerwy powołano w zespołach specjalną sekcję przy komitecie współzawodnictwa pracy.

Po dewaluacji szylinga

Zwyżka cen w Austrii

WIEN (PAP). — Jak donosi prasa, natychmiast po ogłoszeniu dewaluacji szylinga, rozpoczęła się ostra zwyżka cen. Ponieważ cena węgla, importowanego z USA w ramach „pomocy” marszałkowskiej wzrosła dwukrotnie, przewiduje się znaczną podwyżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Wzmożemy czujność na wszystkich odcinkach pracy

Masy partyjne witają z uznaniem uchwały III Plenum KC PZPR

Zebrania organizacji podstawowych w łódzkich zakładach pracy

W dalszym ciągu na terenie łódzkich organizacji podstawowych odbywają się zebrania, poświęcone uchwałom III Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Zebrania takie urządzane zostały w dniu wczorajszym między innymi w PZPW Nr 3, w Państwowym Monopolu Spirytusowym, Miejskich Zakładach Komunikacyjnych, PZPDz-G Nr 4 i innych.

PZPW Nr 3

Oto, co pisze o przebiegu tego zebrania nasz korespondent fabryczny, tow. Warcikowski:

„Referat tow. Sercarza kilkakrotnie przerywały okrzyki i oklaski zebranych. Po referacie wywieszano się ożywiona dyskusja, podczas której głos zabierało wielu towarzyszy. Jeden z przemawiających, tow. Morga, zwrócił uwagę na konieczność zwiększenia naszej czujności i baczności obserwowania tego wszystkiego, co się dzieje w zakładzie. — Mamy zwyczaj usprawiedliwiania wszelkich „nieszcześliwych przypadków”, nie zdając sobie w pełni sprawy z tego, że nie jednokrotnie kryje się za nimi działalność wroga klasowego. — Iszy sekretarz naszej organizacji podstawowej, tow. Barański podkreślił, że musimy poświęcić więcej uwagi, niż dotąd, w sprawie szkolenia partyjnego. Opanowanie marksizmu-leninizmu daje nam najpewniejszą i najmocniejszą broń w walce z dywersją wroga klasowego.“

Państwowy Monopol Spirytusowy

Podczas dyskusji, która się wywiązała po referacie tow. Roszaka — pisze korespondent fabryczny, tow. Kordos — przemawiało ponad 20 towarzyszy.

Tow. Błaszczak przypomniał, że posiadanie legitymacji partyjnej nie daje towarzyszowi żadnych przywilejów, lecz nakłada na niego wiele dodatkowych obowiązków.

— Godnym posiadania legitymacji partyjnej jest ten spośród nas, który w swej pracy służy ideałom Partii i swą czujnością

oraz wzmożoną pracą przyspiesza nasz marsz do socjalizmu.

Tow. Wierzbicka gorącymi słowami solidaryzując się z uchwałami Plenum, wezwała wszystkich do wzmożenia czujności.

— Nie możemy pozwolić na to — powiedziała — aby zdrajcy i odcybleńcy niszczyli wielkie dzieło najlepszych synów klasy robotniczej.“

Miejskie Zakłady Komunikacyjne

Zebranie nasze — pisze korespondent z MZK - Helenówek, tow. Szalkiewicz — stało się wielką szkołą rewolucyjnej walki o socjalizm w Polsce. W toku dyskusji tow. Kot przypomniał o naszych wielkich sukcesach gospodarczych, zaznaczając jednak, że fakt ten nie powinien ani na chwilę osłabiać czujności towarzyszy.

— Wzorujemy się na osiągnięciach Związku Radzieckiego i WKP(b), która jest przebogata skarbnią doświadczeń, z których korzystać musi polski ruch robotniczy, budujący socjalizm.

Na zakończenie zebrania uchwaliliśmy rezolucję, w której między innymi stwierdzamy: „Uchwały III Plenum będziemy wprowadzać w życie przez wzmożenie czujności rewolucyjnej na wszystkich odcinkach życia politycznego i gospodarczego, przez znaną miarę z tymi uchwałami każdego członka Partii, przez spotęgowanie szkolenia partyjnego, podniesienie poziomu ideologicznego i pełnej aktywności całej organizacji podstawowej.“

Na zebraniu II i V oddziału Miejskich Zakładów Komunikacyjnych jeden z uczestników dyskusji, tow. Suwalski, obszernie mówił o roli Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych w walce z odchyleniami ideologicznymi.

Tow. Wieszczyński stwierdził, że nieodzownym warunkiem realizacji uchwał III Plenum jest podniesienie poziomu ideologicznego członków Partii.

Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego i Galanterijnego Nr 4

Korespondent fabryczny, tow. Królikowski, pisze:

„Tow. Ficinska zwróciła uwagę, że towarzysze nie doceniają dostatecznie znaczenia szkolenia partyjnego i niechętnie uczęszczają na kurs. Drugim niedociągnięciem jest to, że absolwenci szkół partyjnych są zbyt mało aktywowani przez organizację.“

Tow. Widawski mówił obszernie o konieczności pogłębiania wiadomości o życiu, walce i pracy Związku Radzieckiego.

— Związek Radziecki — to nasz wielki nauczyciel, to kraj, który zbudował socjalizm, przybliżył nam wyzwolenie i pomagał w najcięższych chwilach państwa Polskiego.

Tow. Siwarski przypomniał, że musimy więcej uwagi zwrócić na to, czy wszyscy członkowie Partii są rzeczywiście godni posiadania legitymacji partyjnej.“

PZPB w Rudzie Pabianickiej

Zebranie organizacji podstawowej naszych zakładów — pisze korespondent tow. Wojciechowski — wykazało, że towarzysze w pełni zrozumieli i ocenili wagę uchwał III Plenum KC PZPR 19-tu towarzyszy, którzy zabierali głos w dyskusji, poruszyło wiele zasadniczych spraw dotyczących życia naszego zakładu, wzywając zebranych do walki o większą wydajność pracy i o lepsze jej rezultaty.

Tow. Gościńska mówiła o tym, że członkowie Partii w niedostatecznym jeszcze stopniu oddziaływują na swe bezpartyjne środowisko.

Podsumowując dyskusję, tow. Berler z Centralnej Szkoły PZPR stwierdził, że poziom jej pozwala przypuszczać, iż towarzysze z PZPB w Rudzie Pabianickiej w pełni zrealizują uchwały III Plenum KC.



Przemysł „konfekcyjny” Fritaluxu

Wczoraj odwiedził mnie mój stary przyjaciel, Kazio. Akurat wertował gazetę.

— Jest dzisiaj coś ciekawego? — zapytał Kazio.

— Owszem — odparłem z uśmiechem. — Nowy przebieg techniki amerykańskiej. Nadzwyczajny odkurzacz.

— Eh — machnął lekceważąco ręką mój przyjaciel — stary kawał. Każdy zna ten „przebieg”: po prostu — „Elektrolux”.

— Nieprawda — zaprzeczyłem stanowczo. — Nie „Elektrolux” a Fritalux.

— Benelux, chciałeś powiedzieć — poprawił Kazio z miną znawcy.

— Nie — ofuknąłem ostro przyjaciela, nie nadającego się za najświeższymi postępami techniki USA — nie: Benelux, a Fritalux. Fritalux — ostatni „gwóździ” sezonu.

— Czekaj — zaczął się zastanawiać Kazio — a jaka jest właściwie różnica między Beneluxem o Fritaluxem? Benelux był jak wiadomo, nie tyle „gwóździem” sezonu, ile „gwóździem do trumny gospodarczej” Luksemburga, Belgii i Holandii...

— Fritalux — uzupełniłem — jest gwóździem do trumny gospodarczej Francji, Italii, Luksemburga, Belgii i Holandii...

— Aha — kiwnął głową Kazio — rozumiem.

— Jeszcze lepiej zrozumiesz — zauważyłem — gdy popatrzyś na ten rysunek.

To mówiąc, podsunąłem przyjacielowi ilustrację, przedstawiającą w sposób nader plastyczny działanie Fritaluxu: oto potężny odkurzacz, „made in USA” wchłania drapieżnie „pyłki” reakcji zachodnio-europejskiej: Schumanów, Saragatów, Spaaków itp., a za ich pośrednictwem państwa, które oni „reprezentują”.

— Ho, ho — uśmiechnął się sztywno Kazio — czego też ci Amerykanie nie wymyślą!

— Obecnie ich możliwości w tym względzie — powiedziałem — uległy zwiększeniu. Zapewne już czytając: w Departamencie Stanu USA powstał specjalny wydział „wojny psychicznej”, w skład którego wchodzi m. innymi przedstawiciele administracji do spraw „planu Marshalla”...

— Ci, co wykombinowali Benelux i Fritalux?

— Ci sami.

— Hm, w takim razie — zauważył po namyśle Kazio — nie będzie tak źle z gospodarką krajów Fritaluxu. W związku z powyższym faktem wzrosło tam np. kolosalnie przemysł konfekcyjny...

— Myślisz... — przerwałem.

— O produkcji pewnego gatunku odzieży — zakończył Kazio. — U nas nazywają ją *leżaniami bezpieczeństwa*.

E. Tam.

Twórcza myśl robotnika w sojuszu z wiedzą

Dalsze głosy i wypowiedzi uczestników narady racjonalizatorów z naukowcami

Odbyła ostatnio w Politechnice Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców stanowiła przełomowe wydarzenie dla dalszego rozwoju lepszych technicznych w naszym przemyśle włókienniczym. W dalszym ciągu zamieszczamy głosy i wypowiedzi uczestników tej doniosłej konferencji.



Prof. Bratkowski

Prof. Bratkowski z Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej wita z radością wspólną konferencję robotników i naukowców, — jako zapowiedź zbratania się myśli twórczej racjonalizatora z wiedzą ludzi nauki.

77 tysięcy cegieł w 8 godzin



Na budowie domu Metaleksportu robotnicy Betonstalu, murarze W. Majorowski i W. Szymborski, pomocnicy H. Krajewski i Z. Berent oraz podręczni J. Post, W. Komorowski, E. Rutkowski, J. Figurniak, R. Majorowski, R. Baum i W. Godlewski ustanowili nowy rekord Polski, wmurowując systemem polokowym 77 tysięcy cegieł w ciągu 8 godzin pracy. Na zdjęciu — ogólny widok budowy; w głębi tłumy przyglądających się warszawiaków

Tow. Kazanecki z Fa-Ma-Tki

Tow. Kazanecki, sekretarz Klubu Racjonalizatorów w Fabryce Maszyn Tkackich, opowiada zebranym o osiągnięciach, zorganizowanych w klubie racjonalizatorów.

— Do niedawna jeszcze racjonalizatorstwo w naszym zakładzie nosiło charakter przypadkowy. W dniu 28 sierpnia na naradzie twórczej naszego zakładu powstała myśl zorganizowania klubu, który miałby na celu stworzenie atmosfery, sprzyjającej rozwojowi myśli twórczej robotnika, otoczenie go opieką i udzielenia pomocy technicznej.

Od zrasu utworzenia klubu zaczęła się współpraca między technikami i robotnikami. Nie czekaliśmy długo na wyniki. Obrazują je najlepiej następujące cyfry: do dnia utworzenia klubu, to jest w ciągu 4 lat, zgłoszono 10 wniosków racjonalizatorskich. Od chwili zawiązania klubu, tj. w ciągu dwóch i pół miesięcy zgłoszono również 10 wniosków. Ogromny wzrost usprawnień i wynalazków świadczy najlepiej, jak bardzo potrzebny był ten klub w naszych zakładach. Ponieważ jednak oczekujemy nas coraz poważniejsze zagadnienia, powstaje konieczność nawiązania współpracy z nauką. Nie wystarczy nam już sama pomoc techników. Z tego też względu z radością witamy dzisiejszą naradę, która rozpoczyna nowy okres w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, która winna stać się dalszym krokiem w kierunku postępu nie tylko ekonomicznego, ale i społecznego.

Tow. Bijak

Tow. Bijak, robotnik przedsiębiorstwa budowlanego, murarz, jest starym KPP-owcem. Mówi krótko, jednym językiem, żywo gestykulując.

— Przemawiam tutaj w imieniu ogromnej armii robotników budowlanych, którzy pokazali wszystkim, że również i w budownictwie można oraz trzeba stosować racjonalizację.



Tow. Bijak — murarz

W miarę, jak wzrasta akcja budowlana, zachodzi konieczność usprawnienia starych, skostniałych metod pracy. Okazuje się, że ogromne gmachy stawiać można w ciągu kilku dni. Po trzeba nam jak najwięcej racjonalizatorów. Należy otoczyć ich opieką, zapewnić im oraz wszystkim robotnikom budowlanym bezpieczeństwo i higienę pracy. Chcemy budować jak najwięcej domów dla robotników. Chcemy wznosić jak najwięcej osiedli takich, jak na Stokach, chcemy, aby wszyscy robotnicy Polski i udowej mieszkali w pięknych, jasnych domach.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pomoc sąsiedzka już działa w przemyśle

Nowa forma solidarności robotniczej

Pomoc sąsiedzka, udzielana zakładom, mającym trudności w wykonaniu swych zobowiązań, przez inne fabryki, które już wypełniły plan, wyszła z zakresu słów i projektów i stała się faktem dokonanym.

W bieżącym tygodniu w naszych zakładach PZPW nr 36 pracowała już na 33 krosnach grupa majstrów i podmajstrów z PZPW Nr 1.

Wzorowa praca naszych kolegów z „wielkiej rodziny”, którzy przybyli do nas po ukończeniu swych normalnych zajęć, miała dla naszej fabryki i całej załogi ogromne znaczenie, bowiem nie tylko przyspieszyła wydat-

nie wykonanie planów, lecz zarazem była dla całej naszej załogi bodźcem do jeszcze ofiarniejszej i więcej wyłożonej pracy dla wypełnienia podjętych zobowiązań.

Gorąco dziękujemy wszystkim włókniarzom z „wielkiej rodziny” za ich społeczny czyn i jednocześnie apelujemy do wszystkich zwycięskich załóg, aby poszły godnym śladem wspomnianych towarzyszy i pośpieszyły z pomocą słabszym zakładom, w wykonaniu ich zobowiązań.

B. Łukaszewicz
Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPW Nr 36.

100 tys. km. na samochodzie bez remontu

Sumienny kierowca uzyskał 121 tys. zł. premii



tys. kilometrów bez remontu i napraw wozu.

W tych dniach tow. Florian Dzieźdźka, kierowca 12-tonowego samochodu w Przedsiębiorstwie Państwowego Budownictwa Elektrycznego otrzymał premię w wysokości 121 tys. zł — za przejechanie 100 tys. kilometrów bez remontu i napraw wozu.

Tow. Florian Dzieźdźka jest przewodnikiem pracy w Państwowym Budownictwie Elektrycznym. — W ciągu swej dwuletniej pracy wykazał rzetelność i sumiennosc w wykonywaniu swych obowiązków, zaszczytując Państwo przeszło 1 mil. zł. Jest on wzorem dla swych towarzyszy pracy, pełen zapału i poświęcenia.

Hieronim Łukasik
Sekretarz Part. Org. Podst. PZPR przy Państwowym Budownictwie Elektrycz.

Już za dwa tygodnie upływa termin konkursu zespołów najlepszej jakości

Które zespoły wysuwają się na czoło?

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od zakończenia konkursu na piętnaście najlepszych zespołów tkackich w przemyśle bawełnianym, konkursu, który rozpoczął się 1 października br., z udziałem zakładów bawełnianych z całej Polski.

Im bliżej końca, tym większe zainteresowanie, które zespoły osiągnęły najlepsze wyniki i zdobyły wysokie nagrody po 150.000 złotych. Przy warsztatach tkackich widać wyjątkową pracę. Przeciwnie warunki konkursu przewidują produkcję wyłącznie ekstry i primy oraz wypełnianie co najmniej w 100 procentach planów produkcyjnych.

Według dotychczasowych obliczeń, najlepsze wyniki wykazuje 13 następujących zespołów konkursowych (za czas od 1 października do 10 listopada): dwa zespoły z PZPB Nr 2: zespół Stanisławy Serwatki — 86 procent ekstry, 14 procent primy, 124 procent planu produkcyjnego oraz zespół Heleny Michalak — 80,6 procent ekstry, 19,4 proc. primy, 120,4 proc. planu.

W PZPB Nr 3 wysunął się na czoło zespół Bronisławy Deki: 40,4 proc. ekstry, 59,6 proc. primy, 120,1 proc. planu. Następnie podążają dwa zespoły z PZPB Nr 6: zespół Heleny Michalak — 77,4 proc. ekstry, 22,6 proc. primy, 107,6 proc. planu i zespół Janiny Miroszewskiej — 73,1 proc.

ekstry, 26,9 proc. primy, 106,9 proc. planu.

Wśród najlepszych znajdują się również trzy zespoły z PZPB Nr 7: zespół Natalii Wiśniewskiej — 68,9 proc. ekstry, 31,1 proc. primy, 104,7 proc. planu, zespół Teresy Kowzan: 61 proc. ekstry, 39 proc. primy, 105,7 proc. planu, oraz zespół Wojciecha Balcerzaka — 57,6 proc. ekstry, 42,4 proc. primy, 102,2 proc. wykonania planu.

Zespół Ignacego Kaźmierczaka z PZPB Nr 17 — 44 proc. ekstry, 56 proc. primy, 101,4 proc. wykonania planu.

Spoza Łodzi do nagrody kwalifikują się następujące zespoły: z PZPB w Pabianicach: zespół Wacława Wącla — 49,8 proc. ekstry, 50,2 proc. primy, 103,1 proc. planu oraz zespół Józefa Górskiego — 77 proc. ekstry, 23 proc. primy, 130,2 proc. wykonania planu.

Z PZPB w Andrychowie zespół Marcei Cwiertni — 47 proc. ekstry, 53 proc. primy, 110 proc. wykonania planu i zespół Heleny Struglik — 44,9 proc. ekstry, 55,1 proc. primy, 107 proc. wykonania planu.

Ciekawe, czy w innych fabrykach nie ma zespołów uzyskujących lepszych wyników. Już za dwa tygodnie ciekawość naszą w tym względzie będzie zaspokojo-

„Niemcy” - oglądane przez Niemców

Jak publiczność berlińska przyjęła sztukę Leona Kruczkowskiego

(Od własnego korespondenta „Głosu”)

Pierwsze przedstawienie sztuki Leona Kruczkowskiego „Sonnenbruchs” (polski tytuł „Niemcy”) w berlińskim teatrze „Kammerspiele” odbyło się jeszcze przed premierą oficjalną — dla Związku Zawodowców. Wydział kulturalny tej potężnej organizacji zakupił całe przedstawienie i na widowni zasiadli berlińscy ludzie pracy, robotnicy z fabryk, drobnicy, urzędnicy, stenotypistki z biur — żywo reagująca i wdziana dla aktora publiczność.

Nie zdążyłem tego dnia na początek przedstawienia: przyszedłem mniej więcej w połowie tej sztuki i mogłem z zadowoleniem stwierdzić, że słuchano jej z wielkim, powściągliwym z pełnym szacunkiem skupieniem.

Tragizm narysowanych przez autora sytuacji był tak wstrząsający i tak, mimo zachowanego obiektywizmu, wymowny, że w krótkich przerwach między obrazami panowała na sali głucha, przejmująca cisza, jakby aktorzy nadal pozostawali na scenie. Oklaski rozległy się dopiero wtedy, kiedy kurtyna zapadła po ostatnim akcie; może niezbyt hałaśliwie, ale szczerze i przeznaczone zapewne nie tylko dla aktorów, lecz również i dla autora sztuki, dla tego, nieznanego szerszemu ogółowi w Berlinie Polaka, który w sprawach tak bolesnych dla swego narodu, jak sprawy niemieckiej okupacji, potrafił zachować tyle szlachetnego i owianego duchem głębię humanizmu — umiarkowania.

„Rodzina Sonnenbruchs” — „Niemcy”.

Streszcmy pokrótce ich sceniczne (a może i faktyczne?) dzieje.

Bunt prof. Sonnenbrucha

Jest więc prof. Sonnenbruch, chłuba niemieckiej biologii, patriota starej daty, który jest za pokojem, a przeciw wojnie, za Niemcami, ale przeciw Hitlerowi. Ruch oporu, ale

na skalę mieszczańską, po cichu i wewnątrz, tak długo, jak wojna trwa. Dopiero w kilka lat po jej zakończeniu, Sonnenbruch, mieszkający w Niemczech Zachodnich i profesor uniwersytetu w Goettingen, zdobywa się na zdecydowany, pełen dramatycznej determinacji odruch buntu, kiedy zrywa ze swoim środowiskiem, rezygnuje nawet ze swej katedry i odchodzi, opuszczając na zawsze zamierzony kraj, a przeciw wojnie i przeciw tym, którzy do niej podlegają.

Osoby dramatu

Profesor ma rodzinę: żonę, dorosłego syna, córkę i synową. Żona, choć sparaliżowana i w wózku, wierzy jednak w „Sieg” i w triumf ostateczny hitlerowskiego oręża; syn, oficer SS jest ulubieńcem mamy i, oczywiście nie zgadza się z poglądami ojca. Córka, nieco zhisteryzowana śpiewaczka, podróżująca po krajach okupowanych jest raczej po stronie ojca, niż matki. Wreszcie jest synowa, której mąż poległ na wojnie; fanatyczna, zawzięta, milcząca zwolenniczka wojującego hitlerizmu, która wyda wreszcie swą szwagierkę w ręce gestapo. Do osób dramatu należy jeszcze były laborant profesora, którego widzimy w pierwszej scenie, jako podoficera wojsk okupacyjnych w Polsce. Zabija on żydowskie dziecko, przyprowadzone na posterunek przez szpicla. Wreszcie mamy jeszcze na scenie byłego asystenta prof. Sonnenbrucha, antyfaszystę i demokratę Petersa, który uciekł z obozu i szuka schronienia w profesor-skim domu.

Na tym tle rozwija Kruczkowski interesująca akcja, bardzo bliską prawdopodobieństwu, bo w niejednej rodzinie niemieckiej mogło się w dobie hitlerizmu dzieć to właśnie, co spostrzegamy u Sonnenbruchów. Małżeństwo, które dzieli polityczną przepaść, ojca, który wzdryga się pić francuski koniak, uważając, iż tym samym manifestuje dostatecznie swój protest przeciwko okupowaniu Francji, córkę, która ratuje antyfaszystę i sama ginie w obozie, wreszcie syna, zawziętego SS-mana z Hitlerjugend, któremu dopiero w ostatnich akcie, w kilka lat po wojnie, zirytywany ojciec wskazuje drzwi.

Publiczność berlińska wobec sztuki

Spektakl widziałem w kilka dni po oficjalnej premierze, siedząc między sztukami, przeciętną, berlińską publicznością, tą publicznością, która przed wyjściem do teatru starannie sprawdza repertuar, a gdy już dokonano wyboru, przybywa poważnie na przedstawienie, zaś w antytrakach zadaje przypięszone z domu kanapki z czarnego chleba i rozprawia na te-

mat oglądanej sztuki. Trzeba dodać, że publiczność berlińska wykazuje przy tym często dużą znajomość rzeczy: w rozmowach, które tego dnia usłyszałem i z odpowiedzi na zadawane przez mnie pytania mogłem wywnioskować, że sztuka podoba się Niemcom, przede wszystkim ze względu na jej wielki obiektywizm. Nie podoba mi się tylko zakończenie sztuki — wyznała mi szczerze pewna młoda stenotypistka, pracująca w agencji prasowej. — Jeżeli wierzyć autorowi, to musieliśmy budować przyszość nowych Niemców na ludzich w wieku prof. Sonnenbrucha. A gdzie jest nasza młodzież? Czy ma być cała podobna do tego SS-owskiego synalka, który, choć wyklęty przez ojca, chciałby przywrócić w Niemczech dawny porządek rzeczy?

Różne zdania i różne poglądy

Krzyżują się różne zdania i różne poglądy. Jest rzeczka znamienita, ale i godna podkreślenia, że najbardziej podobają się trzy pierwsze, mocno antyhitlerowskie sceny.

Pod względem aktorskim sztuka obsadzona była dobrze. Leopold Marschak BERLIN, w listopadzie 1949 r.

William Gropper rysuje w Polsce



Słynny postępowy grafik amerykański — William Gropper — tworzy w Polsce cykl rysunków — obrażających życie naszego kraju. Na ilustracji rysunek — zatytułowany „W Państwowej Fabryce Wagonów we Wroclawiu”.

Festiwal wiejskich zespołów świetlicowych

Po popisach robotniczych zespołów świetlicowych odbyły się w Łodzi, w ramach ogólnopolskiego festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich, eliminacje wiejskich zespołów świetlicowych z terenu województwa łódzkiego.

Start 23 zespołów

Czytaliśmy niedawno w „Głosie Radomszczańskim”, iż na terenie jed-

nego tylko powiatu radomszczańskie go rozwija działalność około 33 świetlic. W tych warunkach cyfra zespołów wiejskich, startujących w dn. 19 i 20 bm w eliminacjach świetlicowych województwa łódzkiego, nie wydaje się dostateczna. Nawet, jeśli przyjmemy pod uwagę tzw. trudności obiektywne, które uniemożliwiły przybycie do Łodzi na festiwal pewnej ilości artystycznych ekip ZSCh.

Oczywiście, jest to właściwie pierwszy wielki „wiejski” konkurs artystyczny na terenie woj. łódzkiego, niewątpliwie okres przygotowawczy do tego konkursu był tu i ówdzie zbyt krótki, mimo to musimy postawić pytanie: czy rzeczywiście nie można było osiągnąć większej ilości świetlic do rozgrywek eliminacyjnych? Przecież z całą pewnością nie tylko dwadzieścia parę zespołów przygotowywało się do festiwalu.

Przeważał powiat łowicki

Występowały na festiwalu zespoły z Moszczenicy koło Piotrkowa, Różyce, pow. Brzeziny, z Widzewa, pow. Łask, z Lipców Reymontowskich, Kamiona i Strobowa (pow. Skierniewice), z Małkowa i Jesioniny, pow. Sieradz itd., lecz nad wszystkimi powiatami przeważał powiat łowicki, reprezentowany bodaj przez 5 zespołów świetlicowych (Popów Lubiankowski, Blich, Dąbrowa Zduńska, Liceum Pedagogiczne z Łowicza itp.).

Niewątpliwie wiejskie świetlice pow. łowickiego pracują w o wiele lepszych warunkach, niż takie same

świetlice pow. sieradzkiego czy wielunińskiego. Toteż — wyciągając wnioski z rezultatów festiwalu — wydaje się konieczne, aby inspektorat kulturalno-oświatowy ZSCh otaczał trochę większą opieką takie zespoły, jak np. działająca w naprawdę „pionierskich warunkach” Jesionne.

Repertuar: „Dobrze”

Na formularzach, gdzie jury festiwalu stawiało noty wykonawcze widniała rubryka: „repertuar”. Otóż repertuar festiwalu nie był wcale przydatkowy. Wiejskie zespoły świetlicowe korzystały — podobnie jak festiwalowe zespoły fabryczne — w prze ważnej mierze z bibliotek świetlicowych CRZZ. Stąd powtarzały się takie pozycje jak „Matka” M. Gorkiego (zespół ze wsi Przysucha czy Dąbrowa Zduńska), „Współzawodnictwo” Czanerlego (Dąbrowa Zduńska), utwory Majakowskiego (Gorzkiwie, Huta Dłutowska, Różyce), „Młoda Gwardia” Fiediejewa (Probuszynie), „Jubileusz” Czechowa (Małków) itp.

Repertuar festiwalu, można śmiało oświadczyć, był dobry. A wykonanie?

Lepiej wypadły chóry i tańce

Krótki okres przygotowawczy sprawił, iż nie wszystkie wiejskie zespoły świetlicowe, zwłaszcza te, które umieściły w swoim repertuarze sztuki bądź fragmenty rosyjskich i ra-

dzieckich sztuk dramatycznych (lub inscenizacji), zdolały osiągnąć dobre rezultaty.

Bezspornie dobrze natomiast wypadły występy chórów (zwłaszcza w wykonaniu Liceum Pedagogicznego z Łowicza i zespołu świetlicowego z Burzenina koło Skierniewic), tańców (np. Widzew, pow. Łask), chórów z towarzyszeniem orkiestry (Mośczenica).

„Niespodzianka” festiwalowa

Niespodziankę tę zgotował zespół świetlicowy z Małkowa, pow. Sieradz. Zespół ów, działający w „sferze wpływów” miejscowego Uniwersytetu Ludowego, wystąpił z własnym „teatrem kukielkowym”.

Teatr kukielkowy z Małkowa dał 3 bardzo dobre i pomysłowo zmontowane przedstawienia pt. „Bajka o wilku i lisie”, „Bajka o sikorce i lisicy” oraz „O brudnym Jasiu”.

Jak się okazuje utalentowani „kukielkarze” z Małkowa pracują już nad swym teatrem od dłuższego czasu i mają na „swym koncie” szereg sukcesów objazdowych w zasięgu powiatu sieradzkiego.

Rezultaty festiwalu

Oceniając jak najpozytywniej wyniki festiwalu, nie podobna ustrześć się od uwagi, iż mogły one stać na o wiele wyższym poziomie, tak pod względem jakościowym jak i ilościowym, gdyby czynnik, mający nadzór nad działalnością kulturalno-oświatową świetlic wiejskich, wzmożył bardziej swe wysiłki i docierały nie tylko tam, gdzie dotrzeć najłatwiej, ale również do tzw. świata wiejskiego „zabitego deskami”. Wówczas eliminacje nie będą przedstawiały tyle do życzenia. Stef.

„Wschodnie zaloty”

Film azerbejdżański na polskich ekranach

Na nasze ekrany wchodzi po raz pierwszy film zrealizowany przez Wytwórnię Filmową w Baku, stolicy radzieckiego Azerbejdżanu. Film, którego tytuł oryginalny brzmi: „Arszin Mał Ałan” a tytuł polski — „Wschodnie zaloty”, zaznajomi nas z twórczością filmową dalekiego zakaukaskiego kraju.

Kinematografia Azerbejdżanu, zorganizowana przy wydatnej pomocy pracowników rosyjskiej kinematografii, wydała już kilku utalentowanych reżyserów i operatorów i pozyskała do współpracy z filmem najwybitniejsze siły artystyczne kraju. Rozwija się ona w „mieście naft”, w Baku. Reżyserzy i operatorzy azerbejdżańscy zwracają szczególną uwagę na opracowanie tematów związanych z pracą tego potężnego ośrodka przemysłu naftowego. Szereg filmów krótkometrażowych ilustruje rozwój gospodarki socjalistycznej w Azerbejdżanie. Reżyserzy, którzy bądź to przeszli

przeszkolenie w atelier i szkołach filmowych innych republik radzieckich, a przede wszystkim w wielkich wytwórniach Moskwy i Leningradu, bądź też zdobyli doświadczenie przy pracy nad filmami dokumentarnymi, realizują obecnie długometrażowe filmy fabularne. Pierwszy artystyczny film długometrażowy, jaki został wypuszczony przez Wytwórnię Filmową w Baku, opowiadał o życiu i czynach wielkiego azerbejdżańskiego działacza ludowego — Sabucha. W filmie tym po raz pierwszy wystąpiła jedna z najbardziej popularnych arsytek dramatycznych Azerbejdżanu, Leila Dżawanszirowa, bohaterka filmu „Wschodnie zaloty”.

„Wschodnie zaloty” są przeróbką muzycznej komedii, ośmieszającej prasę, jakiej panowały w tym kraju na przełomie 19 i 20 stulecia. Komedia ta, skrząca się dowcipem, nasycona uroczymi melodiami, a opo-

wiadająca o przygodach pewnego liczego sprzedawcy i jego nieszczęśliwej, ale zwycięskiej miłości — jest bardzo popularna w Azerbejdżanie. Grana jest ona od dziesięciu lat na wszystkich scenach Azerbejdżanu. Główne role w filmie odtwarzają: Leila Dżawanszirowa oraz Rasizd Bejbutow, ulubiony pianinista Azerbejdżanu i Armeni. Wiele humoru wnosi do filmu aktor charakterystyczny, Ludfell Abdulajew, artysta Państwowego Teatru Komedi Muzycznej w Baku, który w roli Wieliego występował setki razy na scenie.

Niewątpliwie artystów tych zobaczymy jeszcze niejednokrotnie na ekranie, ponieważ Wytwórnia Filmowa w Azerbejdżanie realizuje obecnie kilka filmów długometrażowych. Filmy te ukazać bogactwo i piękno zakaukaskiej republiki, walkę człowieka z siłami przyrody, rozbudowę gospodarki socjalistycznej.

L. R.

Dnia 16 września b. r. w wielkiej sali Domu Związku Zawodowego Metalowców specjalne Kolegium Budapeszteńskiego Trybunału Ludowego przystąpiło do rozpatrywania sprawy jednego z najhańsbielszych prowokatorów międzynarodowych, renegata i zdradcy stanu, agenta wywiadu amerykańskiego i członka titowskiej bandy szpiegowskiej — Laszlo Rajka i jego współników.

Jak wykazał proces, niebezpieczny lotr, organizator niedoszłego zamachu stanu przeciw Demokratycznej Ludowej Republice Węgierskiej nie był bynajmniej w swej nicnej robocie człowiekiem „nowym”. Do zdrady i szpiegostwa, do prowokacji i usług konfidencjalnych zaprawiał się on już za „dobrych, przedwojennych czasów”. Był wszak jednym z wybitniejszych szpicłów policji politycznej Horthy'ego. Nie mało wówczas wyrządził szkód węgierskiemu ruchowi robotniczemu, wydając — bezpośrednio i pośrednio — wielu co aktywniejszych działaczy lewicowych w ręce faszystowskich ślepaczy.

wrogami faszystów. Specjalnie „dobrą” pamięcią odznacza się polska polityczna Horthy'ego, jeśli chodzi o nieustraszonych obrońców wolności i sprawiedliwości społecznej, ofiarnych bojowników za sprawę ludu — węgierskich działaczy rewolucyjnych.

Choć bowiem upłynęło niemal 20 lat od czasu, gdy skazanemu zaocznie na śmierć za udział w r. 1919 rewolucji węgierskiej komunistę Pawłowi Esteragowi udało się zbiec i ukryć przed okiem tajniaków i żandarmów faszystowskich, „nie zapomniana” o nim węgierska policja. Schwytywany w 1938 r. na granicy „pościżanego osobnika”, wnet dochodził ona do wniosku — mimo zmian zaszytych w ciągu 20 lat w wyglądzie aresztowanego — że to „chyba będzie od dawna poszukiwany, uchodzący już za zmarłego, Paweł Esterag”. Zidentyfikowanie osoby więźnia nie jest rzeczą zbyt trudną. Mimo bohaterskich wysiłków matki, która z nie lada hartem woła zaprzę się w śledztwie swego syna, mimo starań komunisty Domanowicza, który ukryje wszystkie rodzinne zdjęcia bojownika, aby uniemożliwić jego identyfikację — znalazł się przed „nos, kto „pozna” Esteraga. Będzie nim oportunistyczny karierowicz, szwagier aresztowanego — radca Kowacz. Bez poważniejszych skrępowań odegra on rolę Judasza, aby przystąpić do reżimowi Horthy'ego, aby w oczach tego reżimu nie narazić się na opinię „człowieka niepewnego” lub, co nie daje Boże, sympatyzującego z komunistami.

Po identyfikacji sprawa Esteraga jest właściwie przesądzona,

ale... nie zupełnie. Laszlo Rajk, aresztowany w 1931 roku przez policję budapeszteńską za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych został szybko „zwolniony”, ponieważ bez wahania podpisał zobowiązanie, że zostanie konfidencjalnym i prowokatorem. Podobne zobowiązanie pragnie również wyłudzić policja węgierska od Pawła Esteraga. „Niech pan skreśli swoją biografię, niech pan poda ad-

nowy adres, nie pójdzie na matkę, lecz wzmocni jeszcze bardziej ducha w szereгах walecznej lewicy węgierskiej, przyspieszy zwycięstwo sprawiedliwości społecznej i ludowej demokracji.

DWA ŚRODOWISKA

Sztuka Gergely'ego ukazuje nam dwa środowiska budapeszteńskie. Jedno — to obóz burżua-

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI

„MÓJ SYN”

Sztuka w 3 aktach
Szandora Gergely'ego

res tajnej drukarni, i wymiecił współników, a puścimy pana na wolność...” — kuśi skazańca „początkiem” sędzią śledczy.

Esterag nie jest jednak „rajkiem”. Odrzuca ze wstrętem podobną „możność” ratowania własnej skóry. Nie wyda swoich towarzyszy, nie zdradzi konspiracyjnej drukarni — kuźnię słowa rewolucyjnego, nie ułatwi pracy faszystowskiemu ślepaczem za cenę wyjazdu do Ameryki Północnej. — Pójdzie męcznie na śmierć, zginie jak bohater, świadomy, iż ofiara, jaką składa na polu walki o wolność i

zji węgierskiej, półświatka oportunistycznych typów drobniocześniejszych, pełnych ugodowości wobec dyktatury faszystowskiej Horthy'ego, dobrze zresztą „zabezpieczającej” ich życiowe „interesy”.

Do tego obozu należy przedstawiciel „Legionu Bohaterów”, porucznik Michał Afra Nagy, typowym tego środowiska reprezentantem jest wzbogacony dzięki faszystowskiemu radca Józef Kowacz i „godna” swego małżonka, radczyni Kowaczowa. Członkami tego półświatka” są również świadkowie z II odsłony I aktu: „wysta-

szony” kupiec Braun oraz niezdecydowani, chwiejni inteligenci, aktor i nauczyciel.

Jeżeli jest w sztuce i inny obóz, obóz o wiele leńniejszy, obóz walki z faszystem. Oprócz czołowej postaci — Pawła Esteraga — przedstawicielami jego są robotnik Domanowicz, postępowy dziennikarz Bobory, młodzieniec bez „określonego zawodu”, Timar, służący Kowaczowi, Julka, żołnierz z żalą więzienną, wreszcie więźniowie, których na scenie nie oglądamy, lecz słyszymy, gdy żegnają idącego na śmierć Esteragą bojowym hymnem waleczącego proletariatu — „Międzynarodówka”.

Do obozu tego należy także sędziwa, bohaterka matka Pawła. Czcigodna staruszka nie jest bynajmniej świadomą rewolucjonistką, ale kocha to samo, co syn i tego samego, co on — nienawidzi. I dlatego, że rozumie i kocha ideały syna, rozumie sens jego śmierci i dzieli — w imieniu wszystkich podobnych jej matek — jego wiarę w zwycięstwo wolności i sprawiedliwości.

INSCENIZACJA

Sztukę Gergely'ego inscenizowała i reżyserowała doskonała odwrotny roli Pani Esterag — Ida Kamińska. „Tajemnica” dla nas pozostanie, w jaki sposób znakomite artysty udało się w ciągu 2 godzin przedstawienia „przepuścić” na małej scenie Łódzkiego Teatru Żydowskiego aż sześć odsłon o różnych dekoracjach tak „płynnie”, że na tym nie ucierpiała bynajmniej wartość akcji dramatycznej ani nie uległo zaha-

mowaniu czy osłabieniu zainteresowanie widza.

Również Edward Grajewski jako dekorator zadziwił nas obaleniem przesądu, iż na „paru deskach” nie ma mowy o jakiejś „po ważniejszej” oprawie scenograficznej”. Dekoracje w sztuce „Mój syn” są najlepszym dowodem, że, gdy się b. chce, i na małej scenie można dać ciekawe i pomysłowe rozwiązania plastyczne.

Jeśli chodzi o grę aktorów — na specjalne wyróżnienie zasługuje Ida Kamińska. Oszczędność środków artystycznych, mistrzowskie operowanie subtelnymi półtonami, opracowany starannie gest pozwalający artystce w sposób wzruszający zarysować sylwetkę matki węgierskiego rewolucjonisty.

Godnym artystycznie synem swej matki był M. Melman jako działacz komunistyczny stawiający męcznie czoło brutalnym i podstępny ślepaczem Horthy'ego.

Bardzo udane sylwetki świadków „w sprawie Esteraga” stworzyli: I. Białkiewicz (kupiec Braun), N. Wulfowicz (aktor) i M. Grynstein (nauczyciel Bokor).

Sympatycznie prezentował się w roli redaktora Bobory — S. Sztrenfeld, N. Mojski — jako Georg Domanowicz oraz R. Glikman jako Julka.

Dobrze mieszal brutalność z uprzejmą chytryością sędzi śledczy — Z. Kolesnikow, lecz wyraznie nadążył głos i gestykulacją Ch. Buzgan — jako Kowacz i R. Szyller jako Anna Kowaczowa. Zwłaszcza ekspresja Buzgana wskazuje na nieobłąką szkołę aktorską, szkole - amerykańską.

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezp. Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiat. Komenda M.O.
- 35 — Komitet Powiat. PZPR.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy
- 163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

KINA:

Kino „Wolność“ ul. Narutowicza 8 wyświetla film produkcji włoskiej pt. „Rzym miasto otwarte“.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 17 i 19, w niedziele i święta poranki o godzinie 10 i 12, seanse popołudniowe o 15, 17 i 19.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“ Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie od godz. 9-jej do 16-jej.

Walny zjazd delegatów kół Stronnictwa Ludowego

W niedzielę odbył się w naszym mieście walny zjazd delegatów kół Stronnictwa Ludowego, zwołany w związku ze zbliżającym się dniem Zjednoczenia ruchu ludowego. Na zjeździe uchwalona została rezolucja, którą przytaczamy poniżej.

„Delegaci kół S. L. pow. radomszczańskiego stwierdzają, że chłopci ludowy i wszyscy pracujący chłopcy z radością i zadowoleniem witają Zjednoczenie ruchu ludowego.“

Delegaci kół S. L. pow. radomszczańskiego wyrażają

głębokie przekonanie, że Zjednoczenie stronnictw ludowych pogłębi i umocni w masach chłopskich świadomość sojuszu chłopsko-robotniczego, po głębi przyjaźni z Związkiem Radzieckim, któremu zawdzię-

czamy wolność i niepodległość i z którym łączymy się w walce o pokój.

Delegaci kół S. L. pragną, aby Zjednoczenie przyczyniło się do zacieśnienia i wzmocnienia współpracy z klasą ro-

botniczą i jej awangardą Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, pod przewodnictwem której budować będziemy fundamenty Polski Ludowej — Ojczyzny Ludu pracującego miast i wsi.“

Współzawodnictwo w cyfrach

Już 373 robotników walczy o pierwszeństwo w PFMG Nr 1

Współzawodnictwo pracy w Państwowej Fabryce Mebli Giętych nr. 1 rozwija się coraz pomysłniej. W ostatnim okresie ilość współzawodniczących ze sobą robotników wzrosła do 373. W poszczególnych oddziałach produkcyjnych ilość współzawodniczących przedstawia się następująco: politurna — 113 osób, glansownia — 42 osoby, gładzarnia — 69 osób, matownia — 33, pakownia — 16, apertura pierwsza — 32, giętarnia — 39, śrubarnia — 26 i lakiernia

— 3 osoby. Na ogólną liczbę 373 robotników, 66 nie uzyskało 100 procent wyznaczonej normy. Pozostałe wyniki dadzą się zestawić w następujące grupy: od 100 do 110 procent wykonało normę — 91 pracowników, od 110 do 120 — 35, od 120 do 130 — 60, od 130 do 150 — 79, od 150 do 175 — 32 i od 175 do 200 — 10 pracowników.

Już z powyższych liczb można wywnioskować, że współzawodnictwo w Państwowej Fabryce Mebli Giętych nr. 1 daje poważne rezultaty. Nie wyrobienie normy przez 66 pracowników jest rezultatem opuszczania dni pracy bez usprawiedliwień oraz spóźniania się.

Porównując dane poszczególnych oddziałów, widzimy, że największe współzawodniczące jest w politurni, potem w gładzarni i w glansowni. Uderza nas jednak fakt, że w lakierni współzawodniczą zaledwie 3 oso-

by. Komitet upowszechniania współzawodnictwa pracy winien szczególnie zainteresować się tym oddziałem.

Maz.

„Jesienne plotki“ w Radomsku

Staraniem oddziału Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w świetlicy „Metalurgii“ odbyły się gościnne występy artystów teatru „Osa“.

W występach tych wzięli udział: Przybylska — śpiew, Wilczyńska — recytacje oraz inni.

Wystawiono wesoły skecz pt. „Jesienne plotki“.

Licznie zgromadzona publiczność nagrodziła wykonawców rzesistymi oklaskami.

Chłopi z Pajęczna realizują podjęte zobowiązania

Zainicjowane prace przedkon-gresowe chłopów gminy Pajęczno dobiegają końca.

Wybudowano 200 metrów drogi bitej, wysypując ją żwirem. Zwieziono i dostarczone cegły i wapno do dalszej rozbudowy 11-toletniej szkoły w Pajęcznie.

Czynione są przygotowania do zasadzenia drzewek szlachetnych jak lipa, akacja i klon na placu rynkowym w Pajęcznie. Należy również nadmienić, iż w ramach czynu kongresowego otwarte zostało przedszkole dla dzieci robotników i chłopów. W gromadzie nareszcie wyremontowano gruntownie dom Straży Pożarnej i wybudowano w ciągu krótkiego okresu czasu 1 km. drogi.

„Ich troje“ na radomszczańskich deskach

W dniach 18 i 19 bm. miasto nasze gościło artystów warszawskich, którzy wystawili komedię w trzech aktach Magdaleny Samozwaniec pt. „Ich troje“. W sztuce tej, pełnej momentów komedycznego nieporozumienia wystąpili A. Brodzisz i M. Bogda. W charakterystycznej roli pomocnicy domowej wystąpiła utalentowana artystka Morska.

Uroczysty dzień kolejarzy

Dzięki współzawodnictwu i racjonalizatorstwu plan wykonano przedterminowo

Radomszczańscy kolejarze obchodzili niedawno wielką uroczystość, która związana była z wykonaniem przez PKP 3-letniego planu prze-wozu.

Zebrań zajął przewodniczący sekcji Związku Zawodowego Kolejarzy stacji Radomsko ob. Stefan Przytuła, witając zgromadzonych.

Przedstawiciel Powiatowej Rady Związków Zawodowych ob. Ziemia w przemówieniu swym wskazał na doniosłość faktu przedterminowego wykonania planu 3-letniego i wyraził radość z powodu uzyskanych wyników pracy. Ob. Przytuła przeprowadził analizę warunków pracy na PKP w pierwszych latach po okupacji i wskazał na poważne dotychczasowe osiągnięcia.

W trudnych warunkach 1945 r. stanęli do pracy wszyscy kolejarze i wykonali nakreślone planem zadania. Wynikiem tego wysiłku jest odbudowanie kolejnictwa, wybudowanie setek kilometrów nowych

torów i przedterminowe wykonanie przez PKP przewozów, nakreślonych w 3-letnim planie gospodarczym. Ogromną rolę w dziele wcześniejszego wykonania planu odegrał socjalistyczny ruch współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwo i nowatorstwo, stosowane bardzo szeroko na wszystkich szczeblach pracy kolejarza. Ofiarność i nadludzki wysiłek kolejarzy, oto tajemnice przedterminowego wykonania planu 3-letniego — zakończył ob. Przytuła.

W dalszym ciągu uroczystości zabrał głos zawiadowca stacji tow. Rek, który podziękował pracownikom stacji za wyteżoną pracę i życzył pomyślnych rezultatów w realizacji planu 6-letniego.

W odpowiedzi ob. Głabik w imieniu radomszczańskich kolejarzy zapewnił, że pracownicy kolejowi dołożą wszelkich starań, aby również plan 6-letni wykonany zo-stał przed upływem wyznaczonego okresu czasu.

Zapewnienie ob. Głabika zgro-madzeni przyjęli niemilkającymi oklaskami. Odpiewaniem „Między narodów“ zakończono uroczy-wość.

Wkrótce w Radomsku

otwarta będzie wielobranżowa Spółdzielnia Inwalidzka „Wytrwałość“

Przed kilkoma dniami zapadła w naszym mieście decyzja zarządu zwaną wielobranżową spółdzielnią „Wytrwałość“. W spółdzielni tej projektuje się uruchomić następujące działy: metalowo-galanteryjny, krawiecko-bielizniarski, introligatorski, szwisko-pantoflar-ski, oraz wytwórnię wód gazowych i rozlewnię piwa. W dalszych pla-nach zamierza się otworzyć dział drzewny.

W spółdzielni tej zostaną zatrudnieni inwalidzi, wdowy po zmar-łych żołnierzach i uczestnikach ru-chu podziemnego oraz inwalidzi pracy.

Na zebraniu organizacyjnym wyłoniony został zarząd spółdzielni.

Odpowiedzi Redakcji

Na liczne zapytania naszych czytelników, gdzie należy przesyłać korespondencje, odpowiadamy: Korespondencje, które mają być wykorzystane na łamach „Głosu Radomszczańskiego“, należy nad-syłać na adres: Redakcja „Głosu Radomszczańskiego“, Radomsko, ul. Reymonta 39.

W powiecie łowickim

brakuje szczepionek dla trzody

ŁOWICZ. — Na ostatnim posie-dzeniu Komisji Koordynacyjnej w Łowiczu przedstawiciel Powiatowe-go Zarządu Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i pełno-mocnik akcji H. na powiat łowicki ob. Szepepaniak podał dane orientacyjne dotyczące zakupu i kontraktowania trzody chlewnej na dwa kwartały 1950 r.

Ze sprawozdania tego wynika, że na I kwartał 1950 r. zaplanowa-no zakupić 5610 sztuk trzody chlewnej, zakontraktowano zaś 5881 sztuk.

Na II kwartał 1950 r. zaplanowa-no 6660 sztuk trzody chlewnej, a zakontraktowano tylko 737 sztuk.

Powodem tak małej liczby zak-ontraktowania trzody chlewnej na II kwartał 1950 r. tj. tylko 10 procent zaplanowania, było zbyt późne dostarczenie przez Centralę w Łodzi blankietów do zawierania umów z hodowcami trzody chlewnej. Nie ma wątpliwości, że cała ilość zaplanowana na II kwartał 1950 r. tj. 6660 sztuk trzody chlewnej, zostanie w terminie zakontrak-towana.

Gorzej przedstawia się sprawa zabezpieczenia trzody chlewnej od chorób w powiecie łowickim.

SKIERNIEWICE. — Warunki, w jakich żyją wychowankowie Domu Dziecka, ulegają stałej pop-rawie, dzięki subwencjom i do-tacjom w naturze ze strony Pań-stwa. Ostatnio internat dla dziec-cząt uzyskał przydział odzieży i tkanin z Kuratorium Łódzkiego. Otrzymał mianowicie 90 mtr. materiału na mundurki, 30 munda-rków gotowych, 17 par obuwia, 100 mtr. materiałów na fartuski dla dziewcząt, 50 par pończoch, 100 rękawiczek, 80 kompletów bie-

luzny pościelowej i inne. Patronat nad zakładem przejął Związek Zawodowy Kolejarzy, który na inauguracyjnym zebra-niu komitetu opieki zobowiązał się odremontować w miejscowych warsztatach mechanicznych bramę wjazdową do Domu Dziecka, wy-równać bruk na drodze wjazdowej, przeprowadzić w zakładach drobne naprawy i roboty stolarko-słusarskie, ogródzić parkan-kiem ogród warzywny zakładu i zorganizować bezpłatną wycieczkę do Warszawy dla dziewcząt internatu.

W Domu Dziecka działa samo-rząd, który pod opieką nauczycie-lek rozwija swą pracę w czterech sekcjach: gospodarczej, sanitarnej, kulturalno-oświatowej i redakcyjnej.

Sekcja gospodarcza zajmuje się sprawami porządków na terenie zakładu oraz utrzymywaniem in-ventarza przeznaczonego na po-trzeby Domu Dziecka. Sekcja ta prowadzi także ogród warzywno-owocowy.

Dzięki intensywnej pracy sekcji sanitarnej — higieny w Domu Dziecka stoi na najwyższym po-ziomie. Przyczyniają się do tego codzienne apele czystości, kontro-la jadalni, kuchni, m^ggazynów żywnościowych i t.p.

Sekcja kulturalno - oświatowa kieruje pracami, związanymi z

życiem artystycznym ośrodka. O-statnio urządziła ona piękną aka-demie zorganizowaną w związku z 32 rocznicą Rewolucji Październikowej. Gazetka ścienna ciekawa w treść i pięknie ilustrowana jest dziełem sekcji redakcyjnej. Gazetka ścien-na wydawaną jest co miesiąc.

Obok tych pozytywnych osiągnięć Dom Dziecka posiada także swoje bołaczki. Największą z nich jest zbyt ciasny i dawno nie re-montowany lokal. Usilnie starania kierownictwa w Kuratorium o przyznanie zakładowi 50 tysięcy złotych kredytu potrzebnego do odmalowania jadalni i kuchni nie dały rezultatu.

Należy zabezpieczyć maszyny przed zimą

Wobec zbliżającej się wielkimi krokami zimy — należy w ośrodkach maszynowych — które mają dotychczas niezabezpieczone ma-szyny rolnicze, natychmiast przystąpić do prowizorycznego zabez-pieczania ich przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi.

W tym celu należy np. na kilku żerdziach zastawić daszki z bocznymi ostonami z płyt słomianych, według wskazówek powiatowych instruktorów Ośrodków Maszyno-wych. Takich prowizorycznych osłon nie należy robić dla kilku maszyn razem.

Wielu kierowników Ośrodków Maszynowych jak również prze-sów i kierowników spółdzielni Sa-mopomocy Chłopskiej nie przestrze-ga zarządzenia Ministerstwa Rol-nictwa i Reform Rolnych w spra-wie bezwzględnej zakazu używa-nia ciągników przy pracach trans-portowych.

Używanie ciągników do trans-portu towarów itp. będzie surowo karane.

(bor)

Wiejski zespół artystyczny z pow. radomszczańskiego zajął pierwsze miejsce w eliminacjach wojewódzkich

W wojewódzkich eliminacjach na najlepsze wykonanie in-scenizacji, pieśni i tańców radzieckich pierwsze miejsce zajął zespół świetlicowy Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku.

Zespół ten składa się z 11 osób i pozostaje pod kierowni-cstwem ob. Architektowej.

W czasie eliminacji wykonał on szereg pieśni radzieckich oraz odtworzył skecz pt. „Kto go odgadnie?“

Zajęcie przez radomszczański zespół pierwszego miejsca w eliminacjach wojewódzkich jest nie-lada sukcesem wykonawców.

Ze sportu

Częstochowska „Stal“ wyjeżdża z Radomska z bagażem bramek

W ramach spotkań „A“ klaso-wych miejscowy „Związkowiec“ pokonał „Stal“ z Częstochowy w stosunku 13:1 (7:1). Gra toczyła się bez przerwy na polu „Stali“. Gospodarze górowali nad przeciwnikiem kondycją fi-zyczną oraz lepszą dyspozycją strzałową. Była to typowa gra na jedną bramkę.

Bramki padły w następującej kolejności: w 3, 7, 10 minucie ze strzałów Stankiewicza, w 17 ze strzału Łęskiego, w 28 — Stan-kiewicza, w 33 — Majewskiego, 42 — Stankiewicza. Minutę póź-niej pierwszą jedyną bramkę dla gości zdobywa Wieczorek. Po przerwie strzelcami są: Stan-kiewicz — 2, Nicpan — 2 oraz Łęski i Majewski po jednej.

Sędziował ob. Woźniak.

W przedmeczku rezerwa „Związkowca“ zremisowała z drużyną rezerwową „Stali“ 2:2 (1:1).

Po niedzielnych spotkaniach „Związkowiec“ wysunął się na czoło tabeli, a radomszczańska „Stal“ ulokowała się na trzecim miejscu.

Za dostawę jaj producenci otrzymali premie

Okręgowa Mleczarnia Spółdziel-cza w Radomsku wypłaciła nagro-dy pieniężne uczestnikom konkur-su jajczarskiego.

Nagrody te zostały wypłacone przez członka zarządu Okręgowej Mleczarni przy udziale przedsta-wiciela Powiatowego Zarządu Związ-ku Samopomocy Chłopskiej i PZGS.

Przy typowaniu zwycięzców konkursu brano pod uwagę czę-stość dostaw, czystość i wielkość jaj.

